

Czy powstanie federacja europejska?

Nikt tego nie wie – ale pierwszy raz od dekad to pytanie zadaje serio cała europejska polityka, a odpowiedź buduje się raczej warstwami niż jednym skokiem.



Oto uczciwa mapa tej debaty według stanu na 2026 rok – bez wróżenia i bez straszenia.

Skąd nagle ten temat

Trzy rzeczy wróciły pytanie o federację do głównego nurtu. Wojna za wschodnią granicą Unii, która obnażyła, jak wolno działa system jednomyślności. Wątpliwości co do trwałości amerykańskich gwarancji, które zmusiły Europę do myślenia o obronie na własny rachunek. I wyścig gospodarczy z Ameryką i Chinami, w którym 27 osobnych rynków kapitałowych i systemów regulacyjnych coraz wyraźniej przegrywa z jednym.

Parlament Europejski przegłosował w 2023 roku projekt reformy traktatów – mniej wet, więcej decyzji większością. Rządy odłożyły go do szuflady. I na tym zawieszeniu – parlament chce, stolice zwlekają – debata stoi do dziś.

Dlaczego wielki skok jest mało prawdopodobny

Zmiana traktatów to najwyższy próg światowej polityki: jednomyślność 27 rządów, potem ratyfikacja w każdym państwie, często referendum. Wystarczy jedno „nie”. Dlatego historia integracji nie zna wielkich skoków – zna warstwy. Węgiel i stal w 1951. Wspólny rynek. Schengen. Euro dla chętnych. Każda warstwa powstawała, gdy kryzys czynił ją tańszą niż jej brak.

Następne warstwy widać już na stole: europejski filar obrony w ramach NATO, unia rynków kapitałowych, wspólne zakupy energii, rozszerzenie – w czerwcu 2026 roku Ukraina otworzyła pierwszy klaster negocjacyjny. Federacja, jeśli kiedyś powstanie, będzie raczej sumą takich warstw niż aktem założycielskim z datą i fajerwerkami.

Gdzie w tym wszystkim Polska

W ciekawszym miejscu, niż sugerują nagłówki. Polska prezydencja w Radzie UE w 2025 roku ustawiła trzy priorytety: bezpieczeństwo, konkurencyjność, energia – czyli dokładnie te warstwy, o których mowa wyżej. Rząd buduje sojusze obronne, prezydent pilnuje języka suwerenności; spór między nimi jest realny, ale toczy się o kształt polskiego miejsca w Unii, nie o samo członkostwo, które popiera przygniatająca większość Polaków.

I to jest chyba najuczciwsza odpowiedź na tytułowe pytanie: federacja nie „powstanie” ani nie „nie powstanie” gdzieś w Brukseli. Będzie – albo nie będzie – sumą decyzji, które państwa takie jak Polska podejmują teraz, warstwa po warstwie. Piąte największe państwo Unii nie jest w tej grze widzom.

Wszystkie pytania →

CZĘSTE PYTANIA

Czy ktoś poważny w ogóle proponuje federację?

Tak – Parlament Europejski przegłosował w listopadzie 2023 roku projekt zmian traktatów idących w stronę federalną, a debatę podsyliły wypowiedzi europejskich przywódców. Rządy, w tym polski, są dużo ostrożniejsze.

Co musiałoby się stać, żeby federacja powstała?

Zmiana traktatów wymaga jednomyślności wszystkich 27 państw i ratyfikacji w każdym z nich, często w referendach. To najwyższy próg w polityce światowej – dlatego bardziej prawdopodobna jest integracja warstwami.

Co to znaczy „integracja warstwami”?

Zamiast jednego wielkiego skoku – kolejne wspólne piętra: obrona, rynek kapitałowy, energia. Tak Unia rosła zawsze: od węgla i stali, przez rynek, po wspólną walutę części państw.

Jakie jest stanowisko Polski?

Pragmatyczne i podzielone: rząd stawia na ścisłą współpracę w bezpieczeństwie i obronności, prezydent akcentuje suwerenność. Wspólnym mianownikiem jest twarde poparcie dla obecności Polski w centrum Unii.

Ile osób w Polsce popiera głębszą integrację?

Mniejszość – ale zdecydowana większość Polaków chce zostać w UE, a poparcie dla wspólnej obrony rośnie od 2022 roku. Debata przesunęła się z „czy Unia” na „jaka Unia”.

ŹRÓDŁA

- Parlament Europejski: rezolucja o zmianie traktatów, 22 listopada 2023
- Rada UE: brak decyzji o konwencji (2024–2026)
- Priorytety polskiej prezydencji w Radzie UE 2025 (bezpieczeństwo, konkurencyjność, energia)
- Wystąpienia premiera i prezydenta RP, 2025/2026
- Otwarcie pierwszego klastra negocjacyjnego z Ukrainą, czerwiec 2026